

Prawie jak ludzie

23 lutego 2016

To zdjęcie dokumentuje straszną scenę – Kijów, wrzesień 1941. Babi Jar. Matka na sekundy przed śmiercią tuli do siebie dziecko. Człowiek w mundurze SS, który za chwilę zacznie mordować, nie mówi po niemiecku. To Ukraińiec, pochodzący z zachodniej Ukrainy, a dokładnie z Żytomierza. Służył w dywizji „Galicja”, a w 1943 roku uczestniczył w Einsatzgruppen.

Od kogo pochodzi ta szczegółowa wiedza? A od niego samego. Tę fotografię przejęli partyzanci wraz z dokumentami i nieśmiertelnikiem. Skonfiskowano to, gdy przeszukiwano jego ciało. Ten potworny obraz będzie jednym z najbardziej wymownych świadków ofiar nazizmu w procesie norymberskim. Mocno uderzające jest jednak to, że to zdjęcie znaleziono także w rzeczach osobistych przy zabitym Banderze. Spoczywało sobie wśród kartek i listów, pisanych do rodziny. Przywódca ukraiński pielęgnował tę pamiątkę. Z dumą pokazywał ją dzieciom i wnukom, chwając się, jak „dzielnie walczył” o niepodległość Ukrainy...

Niemcy zabijali Żydów, Rosjan, Polaków, Białorusinów i Ukraińców. Tylko robili to z obojętnością, a czasem nawet pewnie z obrzydzeniem (ale nie z litości dla ofiar, ale dlatego, że „brudni ludzie” nie są godni aryjskiej rasy). Ukraińcy zaś mordowali z przyjemnością i dla zabawy z błyskiem w oku. Ani jeden, ani drugi taki „niuans” nie ma uzasadnienia, ale różnica wiele mówi o Ukraińcach. W Polsce pojawiło się trochę dobrych publikacji o masakrze na Wołyniu i o Ruchu Bandery, ale nie trafiają one do szerszego grona czytelników w imię i ze względu na idiotyczną „przyjaźń narodów”.

Wiadomo, że Bandera pisał listy do krewnych, przyjaciół, kolegów żołnierzy. Potwierdzają to ludzie, jego towarzysze, marzący o pięknej przyszłości Ukrainy (bez Żydów i Moskali). Banderowcy potrafili pięknie rozprawiać o swych domach

rodzinnych, aby potem zabijać i gwałcić, a zachowaniom tym towarzyszyły te same, prawie szczere emocje. Jeden z banderowców wspomina, jak podpalał stosy leżących trupów, marząc o wolnej Ukrainie, o spokoju, o rodzinnej chacie i o swojej mamie.

Niemcy, choć nie wszyscy zrozumieli co zrobili źle, ale nawet najzagorzalsi naziści podświadomie szukali wymówek. Dla Ukraińców „zło”, jako koncepcja, nie istnieje. Zabicie Żyda, Polaka i Rosjanina będzie zawsze odbierane dobrze. „Złem” będzie zabicie Ukraińca, choć nie zawsze. W brutalnej wojnie banderowcy dobijali swoich współbraci, którzy opóźniali marsze lub nie byli już w stanie walczyć z różnych przyczyn. Stepan Bandera w 1941 roku, zbliżając się do jednego z miast i przygotowując swoich „chłopców do pracy” mówił: „Tylko Ukraina, jej woła i obraz będą miały największe znaczenia dla nas. Jeśli pytasz mnie, jak wielu Ukraińców trzeba zabić dla dobra Ukrainy, odpowiadam: tyle, ile się da i trzeba zostawić”.

Wszystko to jest bezpośrednio związane z dniem dzisiejszym. Do dziś nie wyjaśniono, kto spalił ludzi w Odessie. Ucichła sprawa katastrofy samolotu pasażerskiego, zestrzelonego na Ługańskiem. Zachodnie media wskazują na Moskwę, ale kto tak naprawdę za to wszystko odpowiada? Rosjanie twierdzą, że bezpośrednio i ideologicznie potomkowie Bandery, Szuchewyczowicza, Konowalca... i innych im podobnych.

Żołnierze niemieccy, którzy widzieli obozy koncentracyjne, a nawet oficerowie SS, pisali o „niehumanitarnej nienawiści” w oczach Ukraińców. Dziś znowu, zdaniem Rosjan, widać te oczy, ale u innych młodszych właścicieli. Nienawiść grzeje znacznie lepiej niż rosyjski gaz. I nie jest ciepła, więc można wyjść i rozpocząć atak na sąsiada, a potem ogrzać się w swojej chacie.

Poczyniono wielki błąd i kiedyś możemy zapłacić za to najwyższą cenę. Żydzi w obliczu nazizmu pielęgnują i rozwijają pamięć o złu. Wożą swoje dzieci do muzeów i pokazują im

wszystkie obozy koncentracyjne, nie oszczędzając psychiki dziecka, aby do łez i bólu wszystko odcisnęło się w pamięci. We wspieranej przez naszych polityków Ukrainie odradza się zło równie bardzo przerażające – uparci, okrutni i nieludscy banderowcy!

Ale my wolimy o tym nie mówić, a najlepiej wymazać z pamięci, aby „nie psuć dobrych stosunków”, nie otwierać muzeów i nie stawiać pomników. Nawet jeden film, poświęcony tym wydarzeniom, powstaje w bólach. Po co wierzyć w pamięć starszych, jeszcze żyjących, ludzi...?

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl